

# SZTUKA LESBIJSKA\*. CZAS LIMINALNY

## Damski Tandem Twórczy

**K**iedy w 2010 roku została otwarta bezprecedensowa wystawa *Ars Homo Erotica* w Muzeum Narodowym, tylko jedną salę poświęcono sztuce lesbijskiej\* i nazwano ją *Lesbijskie Imaginarium*. W niewielkiej przestrzeni zaprezentowało swe prace ledwie kilka artystek, między innymi: Laura Paweła, Barbara Falender, Karolina Breguła, Katarzyna Kozyra, Izabella Gustowska, Aleksandra Polisieicz.

Nas najbardziej poruszyła duża pusta ściana – symbol lesbijskiego\* nieistnienia w przestrzeni publicznej. Skromność lesbijskiej ekspozycji rzucała się w oczy nie tylko żywo zainteresowanym tematem – lesbijkom. W recenzji wydarzenia pióra Bogusława Deptuły czytamy: „Przy okazji można by złośliwie zapytać o parytet, bo dzieł lesbijskiej proweniencji jest znacznie mniej, ale to byłoby już zwykłe świństwo”<sup>1</sup>. Jednak świństwem było właśnie przejście nad tym faktem do porządku dziennego. Dlatego na konkretną reakcję kobiet nieheteronormatywnych nie trzeba było długo czekać.

Najpierw odbyła się dyskusja *Lesbijki w polskiej kulturze* w Instytucie Teatralnym, potem

przygotowana została w ramach Pomady wystawa o przewrotnym tytule *Sztuka uniwersalna*. Zaproszono do niej niektóre uczestniczki *Ars Homo Erotica* oraz te „pominięte” przez Pawła Leszkowicza artystki. Wśród nich znalazły między innymi Aleksandra Polisieicz (Aleka Polis), Lidia Krawczyk / Wojciech Kubiak, Róża Puzynowska, Beata Sosnowska / Maria Cyranowicz / Agnieszka Weseli Furja, Basia Bańda, Katya Shadkowska, Karolina Breguła / Ola Buczkowska, Bianka Rolando, Agata Stanis (Booksuk) oraz Maria Kozłowska, Marta Ziółek, Justyna Struzik & Julie Land.

Wówczas powstał też jeden z pierwszych poświęconych polskiej sztuce lesbijskiej\* – tekst krytyczny Eweliny Jarosz *Intymny dystans. Sztuka lesbijska w Polsce*<sup>2</sup>. Krytyczka sztuki, która na razie incydentalnie kontynuuje proces opisywania i definiowania polskiej sztuki nieheteronormatywnej, zaproponowała definicję zjawiska: „[...] twórczość podejmującą tematykę złożonych relacji pożądania i więzi kobiety z kobietą (a niekoniecznie tworzoną przez lesbijki) – nie ogranicza się wyłącznie do eksplorowania tematu erotyzmu, lecz często drążąc go, dotyka skomplikowanych problemów

<sup>1</sup> B. Deptuła, *Ars Homo Erotica*, Dwutygodnik 34/2010, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/1324-ars-homo-erotica.html> (21.01.2018).

<sup>2</sup> E. Jarosz, *Intymny dystans. Sztuka lesbijska w Polsce*, Obieg, 7.01.2011, <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/artmix/19911> (21.01.2018).

tożsamości kobiet homoseksualnych, stanowiących społeczną mniejszość”<sup>3</sup>.

Właśnie z definicją samej lesbijskości\* w zderzeniu z uniwersalnymi kryteriami oceny sztuki i polską lokalnością zmierzaliśmy się, organizując w 2012 roku pierwszą edycję O’LESS Festiwalu<sup>4</sup>. Już same próby definiowania niepokoiły albo zawężaniem, ograniczeniem, stygmatyzacją, albo nadmiernym otwarciem, które gubi swoistość zjawiska. Ostatecznie jedynym warunkiem uczestnictwa w festiwalu było poczucie lesbijskiej\* tożsamości kulturowej, niekoniecznie rozumianej jako orientacja seksualna. Taki pojemny wyznacznik pozwalał z jednej strony każdej/każdemu bez względu na posiadany dorobek, wykształcenie, rodzaj uprawianej sztuki zaprezentować swoje prace, z drugiej – uwalniał od oceny i selekcjonowania nadesłanych propozycji. Bo najważniejsze było wydobyć z cienia prac i osób, które same podpiszą się pod hasłem „sztuka lesbijska”<sup>5</sup>.

Efektom o’lessowego open callu były dwie wystawy. W poświęconej sztukom plastycznym *O tych co puściły farbę* wzięły udział: Cirpi-Cirpi, Magdalena Czajkowska, Czarny Blond, Małgorzata Dobrowolska, Maja Głowala (*Ver-gessene-schrei*), NeKo, Anna Semp, Katarzyna Szaulińska, Anna Szlandakowska, Aleksandra Zadrozna, Iwona Zalewska.

Na wystawie fotografii *Poza definicją* swoje prace prezentowali: Booojka, Barbara Gibso, Beata Borys Kosc, Marta Kochanek, Joanna Knoll, Margaret Knoll, Bożena Magnacka, Human Nature, Alicja Sikora, Sillen oraz gościnnie Goodyn Green, Camilla Storgaard, Anna-Stina Treumund, Grzegorz Banaszak.

Definityjna chwiejność, niejasność kryteriów daje jednak możliwości. Skoro bowiem nie obowiązują zasady, skoro pojawiają się dopiero pierwsze próby krytyczne, to pole eksperymentu jest otwarte. Warto wykorzystać okazję do poszukiwania ekspresji, języka, formy. Warto jednocześnie wypracowywać metody badawcze

i tworzyć odpowiednie kryteria, skoro uniwersalne się nie sprawdzają.

Ten moment, w którym jest sztuka kobiet nieheteronormatywnych, jest czasem liminalnym. To szczególna inkubacyjna sytuacja, której trzeba przede wszystkim się przyglądać, a przejawy artystycznej aktywności poważnie traktować i opisywać. Z tej perspektywy konsekwentnie od kilku lat przedstawiamy artystki i dzieła teatralne w cyklu teatrolologicznym *O teatrze lesbijskim w Polsce* w „Teatraliach”<sup>5</sup>. Tego wymaga też sztuka lesbijska rozumiana jako sztuki wizualne, fotografia, malarstwo, grafika, rysunek.

Bazą poszukiwań przyszłej krytyki sztuki lesbijskiej\* jest krytyka sztuki feministycznej. Dlatego przygotowując ten wybór artystek, odwołujemy się do wypowiedzi znawczyni filmowej Moniki Talarczyk-Gubały, która podkreślała, że w pracy analityczno-oceniającej tak samo ważne jest odsłanianie przez artystki procesu, jaki przechodzą, tworząc sztukę, opis jej recepcji i relacji z instytucjami artystycznymi, jak i samo dzieło. Trudno bez pełnego kontekstu pisać o sztuce kobiet, jeszcze trudniej o sztukę lesbijskiej\*. Obie uwikłane w patriarchalne schematy zmagają się ze skomplikowanymi strukturami wykluczenia. Trzeba te mechanizmy ujawniać i tym samym rozbrajać.

Dlatego zaproszone do tej niewielkiej prezentacji artystki w krótkim tekście opisały swoje założenia artystyczne, stosunek do nieheteroseksualności, oczekiwania wobec odbiorców/odbiorczyń. Ich komentarze są uzupełnieniem materiałów graficznych, które autorki wybrały samodzielnie. Natomiast nasz wybór artystek z konieczności ograniczał się do rysowniczek i malarek, które mogły zaproponować czarno-białe prace, bo takie były zgodne z wymogami pisma. Ta propozycja nie jest wynikiem selekcji ze względu na jakość, tematykę, wykształcenie. To rzut oka na trzy artystki, należące do grupy polskich twórczyń, które nie uciekają od określenia „sztuka lesbijska”<sup>6</sup>. To jedynie zachęta, by przyjrzeć się w necie, galeriach, domach kultury artystkom wymienionym w tym tekście. ●

<sup>3</sup> E. Jarosz, *Prekarna sytuacja doktorantek z uwzględnieniem szczególnego usytuowania kobiet nieheteronormatywnych*, „Zeszyty Artystyczne” 28/2016, s. 67–86.

<sup>4</sup> O’LESS Festiwal 2012, <http://o-less.blogspot.com/>

<sup>5</sup> Damski Tandem Twórczy, *O teatrze lesbijskim w Polsce*, Teatralia, <http://www.teatralia.com.pl/category/damski-tandem-tworczy/> (19.01.2018).



Plansze komiksu "Superprocenta w ataku" narysowane dla francuskiego pisma LA REVUE LGBT BD.



Rys. Beata Sosnowska

## Beata Sosnowska

Moje poczucie siebie jako artystki, dla kogo jestem z tym, co tworzę, zależy od medium, w którym w danym momencie się poruszam. Jako rysownicze komiksowej zależy mi na mówieniu o problemach środowisk wykluczonych z naciskiem na społeczność lesbijek. Gdy prowadzę warsztaty rysunkowe, chcę udzielić głosu kobietom niezależnie od ich identyfikacji, jak to miało miejsce na warsztatach z więźniarkami na Olszynie Grochowskiej. Gdy maluję portrety, interesuje mnie kondycja ludzka, gdzie nieprzypadkowo są to kobiety. Tworząc instalację na murach jednej z hal

w Stoczni Gdańskiej, badałam, jak czas zaciera ślady po spawaczkach i suwnicowych oraz współczesnych kobiet, wystawionych pod postacią portretów na dyktach na działanie warunków atmosferycznych.

Dla mnie kobiece jest herstorycznie lesbijskie, jest brakiem w kulturze. Celem moich działań jest odkrywanie niewidzialnego, a doprecyzowując: niewidzialnych. Z tego powodu zawsze będę na offie.



Magdalena Tchórz, *Na kolanach*, ołówek, marker na papierze, 32 × 45 cm, 2017



Magdalena Tchórz, *Śpiąca*, ołówek, tusz na papierze, 32 × 45 cm, 2017

## Magdalena Tchórz

Świat sztuki ma różne podejścia do tematu miłości lesbijskiej: można spotkać się ze zrozumieniem, uzyskać wiele wsparcia albo spotkać się odrzuceniem czy totalnym brakiem reakcji. Jak dotąd nie doświadczyłam agresji wobec mojej sztuki, może dlatego, że figuracja jest szeroka w odbiorze, a niewygodne treści można łatwo przemilczeć lub zmodyfikować...

Ciężko jest mi się odnieść do heteronormy w sztuce, bo nie powinna ona mieć orientacji ani płci,

tylko być uniwersalna. W odbiorze mojej sztuki ważne jest dla mnie, aby każdy, kto chce, mógł zajrzeć do mojego świata (za pośrednictwem obrazów). Miłość i bliskość, o których opowiadam, są domenami istot niezależnie od płci i orientacji. Jednak świadomość, że moja sztuka może spowodować w odbiorcy nie-he-tero ośmielenie się, jest dla mnie bardzo cenna.



Magdalena Tchórz, *Początek w lesie*, akryl na płótnie, 60 × 30 cm, 2017

## Maria Kadyszewska

Jako artystka nieheteronormatywna czuję, że jestem w niszy. Pogodziłam się z faktem, że te prace nie są uniwersalne, zresztą nic, co osobiste, tak naprawdę nie jest uniwersalne. O ile rozumiem sam fakt wąskiej publiczności takiej twórczości, to rzeczywiście natykam się na dyskryminację ze względu na tematykę. Często organizuje się wystawy w kawiarniach, w restauracjach, i przez to, że dużą część twórczości zajmuje u mnie tematyka les, ogranicza to ilość miejsc, w których mogę się pokazać. Niestety w Polsce nawet „przyjazne” i „liberalne” lokale liczą się z „urazeniem uczuć” homofobów i nie wieszają

tego typu prac, aby nie zrazić swoich klientów i nie wywołać kontrowersji. Bo paradoksalnie te obrazki ukazujące czułość między kobietami wciąż są u nas kontrowersyjne.

Czuję, że mam już swoją stałą publiczność, osoby zarówno homoseksualne, jak i heteroseksualne, bo seksualność to wycinek w mojej twórczości; oczywiście nie składamy się tylko z orientacji, są też inne tematy, których dotykam.



Rys. Maria Kadyszewska



Rys. Maria Kadyszewska





Rys. Maria Kadyszewska



Rys. Maria Kadyszewska



Rys. Maria Kadyszewska